



♦ **Bartosz Zaczykiewicz** (rocznik 1969), ukończył Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (1994), Wydział Reżyserii Dramatu Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie (1998) oraz Podyplomowe Studium Menedżerów Kultury w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie (2009). Uczestniczył w licznych stażach i warsztatach teatralnych, m.in. w Ośrodku Badania Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych we Wrocławiu, Ośrodku Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, Odin Teatret w Holstebro (Dania), Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie, The 4th Youth Baltic Conference (Drama and Music Workshop, Shreesberg – Niemcy, 1992). W latach 1999–2007 był dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu, w latach 2007–2009 zaś dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Studio im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie. Od grudnia 2012 r. w Teatrze im. Wilama Horzycy pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw artystycznych

JACEK CIEŚLAK

Aby zdecydować się na start w konkursie na dyrektora Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu, Bartosz Zaczykiewicz musiał zrezygnować z Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu.

– Na to składa się kilka czynników – powiedział nam dyrektor Zaczykiewicz. – Przede wszystkim zostałem ukształtowany w tradycji ciągłego poszukiwania swojej drogi, swojego miejsca. Jestem w takim punkcie życia, który nasila refleksję nad podstawowymi zagadnieniami. Rzeczywistość wokół też nie szczędzi znaków zapytania. Nie do końca potrafię to zracjonalizować, ale wędrówka jest może jakimś moim sposobem na mierzenie się z tym stanem. To główny powód przenosin. Poza tym w Toruniu, gdzie spędziłem cztery i pół roku jako zastępca dyrektora do spraw artystycznych, Teatr im. Horzycy od dwóch lat wciąż tkwił w szczególnym zawieszeniu, po tym jak w 2015 r. marszałek województwa kujawsko-pomorskiego niezgodnie z prawem unieważnił wyniki konkursu na dyrektora. Wielkim wysiłkiem całego zespołu dawaliśmy radę artystycznie, ale trudno było odpowiedzialnie tworzyć plany. Kiedy więc ogłoszono konkurs na szefa sceny nad Prosną, wydało mi się to kuszącym wyzwaniem. Kaliski teatr i organizowany przezeń Festiwal Sztuki Aktorskiej zawsze były znaczącymi punktami na mapie teatralnej, a ja zrealizowałem tu jedno ze swoich pierwszych przed-

stawień, co bardzo miło wspominam. Poza tym mam wrażenie, że cały czas nad miastem unosi się coś, co nazywam duchem Marii Dąbrowskiej. Chciałbym z tego czerpać.

Bez narzucania kierunku

Bywa, że organizator kursu może stawiać trudne warunki, jakie musi spełnić nowy szef sceny.

– Były oczywiście ogłoszone formalnoprawne kryteria – potwierdza dyrektor Zaczykiewicz. – Ale jeśli ma pan na myśli narzucanie kierunku, w jakim teatr ma podążać, repertuaru i tematów – to nic takiego się na szczęście nie pojawiło. Raczej spotkałem się z otwartością i ciekawością ze strony organizatora.

Bartosz Zaczykiewicz jest zdania, że w mieście wielkości Kalisza trzeba próbować wkomponować się w lokalny pejzaż.

– Musimy dialogować z publicznością przez spektakle, które będą się odnosić do spraw egzystencjalnych albo bardziej doczesnych, ale zawsze takich, które nurtują naszych widzów „tu i teraz” – mówi nowy szef kaliskiej sceny. – Naszym zadaniem jest opisywanie świata, zmuszanie do refleksji. Musimy dbać o wysoki poziom artystyczny. Drugorzędną sprawą jest, czy będziemy to robić, czy na drodze eksperymentu lub tworzenia nowych współczesnych form. Ale z racji tego, że jesteśmy jedynym repertuarowym teatrem w promieniu wielu kilometrów, musimy realizować spektakle

odwołujące się do różnych gatunków, niosące różne treści i adresowane do różnych odbiorców pod względem społecznym, wiekowym czy też o różnej wrażliwości. I klasyczne, i poszukujące. Taka „wielopolówka” jest zresztą czymś naturalnym dla ludzkiej kondycji. Wspólny podstawowy mianownik stanowi dla mnie wiara w sztukę, która oddziałuje na emocje. Tak jak to opisał stary, dobry Arystoteles, z którego niektórzy chyba niesłusznie dokpiwają.

Sztuki współczesne na początek

Dyrektor Zaczykiewicz miał mało czasu na przygotowanie repertuaru i zaproszenie liczących się reżyserów.



– Z trudności związanych z tą sytuacją starałem się uczynić walor – mówi Zaczykiewicz. – Początek sezonu i mojej dyrekcji zdominują sztuki współczesne oraz młodzi, a nawet bardzo młodzi twórcy. Jako pierwsza odbędzie się prapremiera hiszpańskiej miniaturowej „7 minut” Davida Desoli w reżyserii Adama Biernackiego. Następnie zaprezentujemy niezwykle aktualny tekst z końca lat 60., czyli „Podwyżkę” Georgesa Pereca, dotykającą nieustannie żywotnego problemu zjawionego w tytule, ale będą-

cą również kapitalną metaforą współczesności.

Ten spektakl przygotowuje urodzony w latach 90. Benjamin Bukowski. Z kolei Judyta Berłowska zrealizuje tekst Amadeusza Nosala, inspirowany powieścią „Moja siostra wojowniczką” Marine Carteron.

Drugą część najbliższego sezonu zdominują światowa klasyka oraz twórcy średniego pokolenia.

– Michał Kotański wystawi u nas adaptację „Na wschód od Edenu” według powieści Steinbecka, w czerwcu zaś spodziewamy się premiery arcydzieła Calderona „Życie jest snem” w inscenizacji Wawrzyńca Kostrzewskiego – kontynuuje dyrektor Zaczykiewicz. – Ja sam zamierzam początkowo zadbać o ludyczną stronę repertuaru, wprowadzając na afisz „Kolację dla głupca” Vebera i „Kopciuszka” w wersji Eugeniusza Szwarcza. Mimo silnego zakorzenienia w naszych polskich romantycznych i mesjanistycznych tradycjach bliskie jest mi przekonanie, że śmiech ma również niebagatelną funkcję katarską.

Konkurs odbył się późno, dlatego dyrektor Zaczykiewicz nie miał wpływu na skład zespołu aktorskiego. W takich sytuacjach trudno się też spodziewać nagłych transferów.

– Co najmniej kilkanaście lat temu zanikła tradycja wędrowek aktorów po teatrach, co zostało zresztą wymuszone przez zmiany społeczno-ekonomiczne – komentuje Bartosz Zaczykiewicz. – Widzę jednak szansę na uzupełnienie ansambłu o najmłodszych wykonawców i jestem przekonany, że kilka aktorskich de-

biutów w najbliższych miesiącach w Kaliszu zobaczymy.

Dłuższa perspektywa

Bywa, że radość zwycięzców konkursów trwa krótko – do czasu, gdy poznają kondycję techniczną budynku i sceny. – Na szczęście kapitalne remonty odbyły się całkiem niedawno, za dyrekcji Igora Michalskiego – informuje nowy dyrektor kaliskiej sceny. – Ale infrastruktura teatralna wymaga ciągłej dbałości, a poza tym skok technologiczny, jakiego jesteśmy świadkami, wciąż niewyobrażalnie przyspiesza. Nie możemy się więc zadowolić inwestycjami raz na 30 lat. Wszędzie na świecie stajemy też wobec faktu, że piękne zabytkowe budynki teatralne powstawały w epoce, w której nasze zmysły wzroku i słuchu zderzały się z zupełnie innymi bodźcami niż współcześnie. Bodźce się zmieniły, architektura pozostała, ale inwestycjami w technologię możemy, o ironio, zminimalizować wpływ technologii.

W Kaliszu odbywa się jeden z najważniejszych festiwali teatralnych w Polsce – Festiwal Sztuki Aktorskiej, którego profil został ostatnio zmieniony.

– Mam nadzieję, że jego przyszłość będzie świetlana! – mówi Zaczykiewicz. – A poważnie mówiąc, formuła Kaliskich Spotkań Teatralnych z jednej strony jest niezwykle pojemna, a z drugiej zawsze będzie wymuszać poszukiwanie tożsamości festiwalu. Niestety, sztuka aktorska, podobnie jak inne dziedziny życia, ulega hiperinflacji. Jedną i tą samą kreacją bywa określana przez odbiorców jako genialna, hołdostwo albo będąca wyrazem

Młodzi twórcy ciągną do Kalisza

TEATR | Bartosz Zaczykiewicz, reżyser i nowy dyrektor kaliskiej sceny, przedstawił nam swoje plany na sezon 2017/2018 oraz trzyletnią kadencję.

przeciętnego rzemiosła. Wszystko zależy od punktu widzenia oceniającego. Rolą kaliskiego festiwalu może być więc próba wynajdywania takich osiągnięć aktorskich, które mogłyby być doceniane w miarę możliwości powszechnie. Na pewno dokucza brak autorytetów. Nie mamy punktów odniesienia. Trzeba więc się starać tworzyć obszar wspólnych wartości także na polu sztuki, bo inaczej już za chwilę tak zatominujemy świat, że nie sposób się będzie porozumieć. Nie możemy się więc zadowolić inwestycjami raz na 30 lat. Wszędzie na świecie stajemy też wobec faktu, że piękne zabytkowe budynki teatralne powstawały w epoce, w której nasze zmysły wzroku i słuchu zderzały się z zupełnie innymi bodźcami niż współcześnie. Bodźce się zmieniły, architektura pozostała, ale inwestycjami w technologię możemy, o ironio, zminimalizować wpływ technologii.

Nie ma dziś jednego wzorca kontraktu dyrektorskiego, a kadencje trwają od trzech do pięciu lat.

– Zostałem powołany na trzy lata i to perspektywa, o której myślę – zaznacza Bartosz Zaczykiewicz. – Ale zawsze staram się patrzeć na swoją pracę w kontekście większej całości. Moim zadaniem jest zadbać o fundamenty, na których instytucja będzie mogła realizować swoją misję w horyzoncie czasowym dalszym niż trzy lata. Marzy mi się budowanie teatru inteligentnego. Rozumiem przez to teatr, w którym bywanie, dla szanującego się mieszkańca południowej Wielkopolski, będzie czymś nieodzownym i naturalnym jak tlen. ☺

📧 masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl